

Wieści ze świata

Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne wygrywa w sądzie z dyrektorem Użańskiego Parku Narodowego

Dyrektor Birkowicz oskarżył KCE-K o to, że swoimi publikacjami o bezprawnych wyrębach lasów w parku narodowym w oddziałach Żornawskim i Kostrinskim naruszyło reputację parku i domagał się sprostowania tych informacji. Jednak podczas rozprawy dyrektor KCE-K Władimir Borejko i prawniczka z Eko-Prawa - Kijów Galina Lewina nie tylko udowodnili fakty bezprawnych wyrębów w powyższych oddziałach, ale dostarczyli także wiele informacji o innych wielkoskalowych bezprawnych wyrębach dokonanych przez park narodowy. Np. tylko w 2015 r. park narodowy pozyskał 10017 m³ drewna, podczas gdy limit przyznany przez ministerstwo wynosił 2270 m³, czyli przekroczone go pięciokrotnie. Sąd przyznał rację ekologom i odmówił Birkowiczowi przyjęcia od niego pozwu. Rozprawa odbyła się w Wielikobierieznianskim Sądzie Rejonowym w Obwodzie Zakarpackim.

Obecnie aktywiści KCE-K bronią w sądzie rejonowym Sejskij Park Krajobrazowy przed bezprawną decyzją rady rejonowej, która zmniejszyła jego powierzchnię. Zapowiadają ponadto, że będą dalej bronić pracowników obszarów chronionych przed represjami ze strony przełożonych, tak jak obronili była pracownicę Użańskiego Parku Narodowego, którą dyrektor Birkowicz oskarżył o rozprzestrzenianie niepotwierdzonych informacji.

Działacze KCE-K zapowiedzieli także, że będą się domagać u ministra ekologii usunięcia Birkowicza ze stanowiska, ponieważ fakty bezprawnych wyrębów zostały udowodnione oraz przywrócenia stanowisk wszystkim pracownikom parku bezprawnie zwolnionym przez Birkowicza.

(Пресс-служба КЭКЦ)

Kobiety z północnoamerykańskich plemion indiańskich protestują w finansowej dzielnicy Zurichu

Delegatki Pierwszych Narodów rozbiły tipi na placu naprzeciwko siedzib banków Credit Suisse i UBS domagając się zaprzestania finansowania firm budujących ropociągi.

W swoim oświadczeniu tubylcze aktywistki powiedziały: „Nadszedł czas, aby instytucje finansowe przestawiały się z finansowania paliw kopalnych na inwestycje w czystą energię. Nigdy więcej rurociągów!”. Kampania była skierowana wobec dwóch banków szwajcarskich, które są głównymi finansistami projektów związanych z paliwami kopalnymi. Jest to część szerszego ruchu walczącego z ekologicznie destruktywnymi projektami odkrywkowego wydobycia kopalin. Według Greenpeace - Credit Suisse i UBS dostarczyły 12 miliardów dolarów firmom odpowiedzialnym za takie projekty, jak wydobywanie piasków bitumicznych i elektrownie węglowe w latach 2015-2017. „Nasze terytorium leży w samym sercu delty rzeki Missisipi, gdzie partnerzy Energy Transfer próbują przepchnąć bez naszej zgody koniec rurociągu Dakota Access Pipeline, znanego jako rurociąg Bayou Bridge przez nasze święte wody i ziemię” - powiedziała Monique Verdin z plemienia Houma.

Wśród protestujących były obecne przedstawicielki Narodu Tsleil-Waututh, Oglala Lakota Mdewakantonwan Dakota, Standing Rock Sioux, Nawaho i Zjednoczonego Narodu Houma z Luizjany.

(NITV)

Belize pierwszym państwem całkowicie odrzucającym możliwość wydobycia ropy z dna wód przybrzeżnych

W Belize aż 30% obywateli spośród 400 tys. mieszkańców żyje z turystyki, szczególnie tej związanej z morzem i rafami koralowymi. Kolejne 15 tys. osób żyje z rybołówstwa. Wzdłuż wybrzeży Belize na długości 300 km ciągnie się rafa koralowa z licznymi morskimi pomnikami natury i siedmioma obiektami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, jak np. słynne Blue Hole - ogromny otwór w dnie morza prowadzący do zatopionej sieci jaskiń.

Jeszcze kilkanaście lat temu większość tych obszarów pokrywały koncesje na poszukiwania ropy, które nie oszczędzały nawet obiektów UNESCO. Poszukiwania polegają na próbach sejsmicznych, czyli detonacji ładunków wybuchowych stanowiących poważne zagrożenie dla życia morskiego i raf koralowych. Jakkolwiek rozwój wydobycia ropy z dna morza w tym regionie sam w sobie już stanowi poważne zagrożenie dla podstawy gospodarki tego rozwijającego się kraju, nie mówiąc o ewentualnych wyciekach ropy do morza. Wielkie otrzeźwienie przyszło w kwietniu 2010 r., kiedy 1200 km na północ od Belize wyciekło 200 mln galonów toksycznej ropy do Zatoki Meksykańskiej z platformy Deepwater Horizon. Na skutek zdecydowanych nacisków społecznych w grudniu 2017 r. władze wprowadziły moratorium na wydobycie ropy. Wcześniej już udało się wprowadzić w tym kraju zakaz dennego trałowania. Mimo tych dwóch sukcesów ekosystemy morza i wybrzeży Belize stoją przed wieloma innymi wyzwaniami - przełowienie, nieracjonalna zabudowa wybrzeży czy zmiany klimatyczne. Niemniej jednak przykład Belize pokazuje całemu światu, że można oprzeć się presji wielkich koncernów wydobywczych i postawić na obfitość płynącą z chronionego bogactwa naturalnych ekosystemów.

(Oceana)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny